

# Cztery Refy, Marynarskie portki

Słowa: Andrzej Mendygrał

Muzyka: trad.

Z obory prosto wzięli ją, niewinny wiejski kwiat,  
Nie miała jeszcze chłopca, choć szesnaście miała lat.  
W Hotelu "Księcia Jurka" kelnereczką była tam.  
Szefowa strzegła cnoty jej, ta najgroźniejsza z dam.  
Ref.: Marynarskie portki opięte tu i tam,  
A w środku kawał chłopca - to marzenie każdej z dam.  
Do miasta w marszu przybył Czterdziesty Drugi Pułk,  
Łajdaków i bękartów banda, każdy z nich to zbój.  
Burdele zatłoczyli, zapchali każdy bar,  
Lecz kelnereczka wywinęła się z plugawych łap.  
I dragoni Księcia Walii przybyli wkrótce też,  
Ogiery słynne, wygłodzone wśród zimowych leż.  
I w całym mieście słyhać było kobiet płacz i krzyk,  
Lecz hotelowej kelnereczki znów nie dorwał nikt.  
Aż kiedyś przybył żeglarz, zwyczajny koł i cham,  
Z dębowym sercem, krzepki w krzyżu, postrach cór i mam.  
Przez siedem lat, czy więcej, żeglował gdzieś przez świat,  
I widać było, o czym myślał przez te parę lat.  
Poprosił ją o świecę, by drogę znaleźć mógł,  
A potem o poduszkę i ciepły koc do nóg.  
Powiedział, że nie dotknie jej, że jej nie przerwie snu,  
Lecz gdyby mogła wleźć do wyra, cieplej będzie mu.  
Niewinna kelnereczka bezmyślnie weszła tam,  
A on się na niej znalazł w mig, ten brutal, drań i cham.  
I wykorzystał do dna różnicę obu płci,  
Na koniec rzekła tylko: "Chyba teraz ciepło ci?"  
Gdy wczesnym rankiem żeglarz bezsilny z łóżka wstał,  
Za kłopot i siniaki pieniążek srebrny dał.  
Powiedział: "Jeśli córka będzie - w domu trzymaj ją,  
A gdyby to był chłopiec - to na morze wyślij go.  
Niech marynarskie portki, jak ja, na zadku ma,  
Jak jego tatko, niech na reje, gdy mu każą, gna."